PRZESYŁKA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok V. Kraków, sobota 10 czerwca 1922. Nr. 151.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 270. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracy
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Kru 30 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 700·—, kwart. 2100·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu 800·— „ 2400·— „
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 850·— „ 2550·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową 1000·—, „ 3000·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 20·— Mk. wiersz milimetr. 1-szpalt. Mk 25. Nadesłane Mk 65·—. Wiersz milimetrowy 1 szp. w tekście Mk 85·—, Wiersz milimetr. 1 szp. na 1. stronie 100 Mk Gratulacye 800 Mkp. — Ceny ogłoszeń zagr. o 100% droższe.

Sprawa przesilenia gabinetowego ciągle nierozwiązana.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. (M) Jak już wczoraj donosiłem, Naczelnik Państwa przyrzekł marszałkowi Sejmu, który zjawił się u niego, że przybędzie na dzisiejsze posiedzenie konwentu seniorów i udzieli wyjaśnień o przyczynach dymisyi gabinetu. Po konferencyi u Naczelnika Państwa udał się marszałek do prezydyum Rady ministrów i zakomunikował premierowi Ponikowskiemu, że konwent pragnąłby usłyszeć wyjaśnień przedstawiciela Rządu. Premier odpowiedział, że od chwili dymisyi uważa oficyalny kontakt z Sejmem za niemożliwy. Wobec jednak nalegań marszałka premier oświadczył, że ostateczną odpowiedź da po porozumieniu się z kolegami gabinetu. Po tej odpowiedzi zapoznał premier ministrów z treścią rozmowy swej z marszałkiem. Po dyskusyi członkowie rządu zdecydowali, aby premier nie stawał przed konwentem seniorów, lecz ograniczył się tylko do złożenia marszałkowi oświadczenia, w którem by podał przyczyny dymisyi gabinetu.

Po wspólnem ustaleniu przez ministrów tego oświadczenia, premier Ponikowski, kierując się lojalnością wobec Naczelnika Państwa udał się do Belwederu i zapoznał Naczelnika z treścią oświadczenia, jakie ma złożyć marszałkowi Trąmpczyńskiemu.

Posiedzenie konwentu seniorów.

Kulminującym punktem dnia dzisiejszego było posiedzenie konwentu seniorów, na którem p. Naczelnik Państwa odczytał deklaracyę w sprawie dymisyi gabinetu. Na korytarzach sejmu zebrali się liczni posłowie, którzy na wieść o ostrzejszej fazie przesilenia przybyli do Warszawy. Był też obecny przybyły z Sofii poseł Witos.

Przybycie Naczelnika Państwa.

Około godziny 11 przybył do Sejmu premier Ponikowski i przez dłuższy czas konferował z marszałkiem Trąmpczyńskim.

Tymczasem w jednej z sal gmachu sejmowego gromadzili się przedstawiciele poszczególnych klubów, tworzący konwent seniorów. Poszczególne kluby były następująco reprezentowane: Woźnicki, Bagiński (Wyzwolenie), Wojdaliński (Nar. Zjedn. Lud.), Witos, Rataj (P. S. L.), Barlicki, Moraczewski, Daszyński (P. P. S.), Chądzyński, Rajca (N. P. R.), dr Thon (zespół żydowski), Hasbach (Niemcy), Rosset (mieszczanie), Matakiewicz (klub Kat.-Lud.), Głąbiński, Grabski, Lutosławski, Roittermund, (Zw. Lud. Nar.), Dubanowicz, Dąbrowski (Chrz. Str. Rob.), Czerniewski, Kaczyński, Bigoński Dymowski (Ch. D.), Federowicz (Klub pracy konst.).

Naczelnik Państwa stawił się punktualnie o wyznaczonej porze. Obecni posłowie powitali go powstaniem z miejsc.

Marszałek Trąmpczyński zagaił obrady, oświadczając, że konwent seniorów życzy sobie wysłuchać wyjaśnień Naczelnika Państwa co do przyczyn ustąpienia rządu.

Oświadczenie Nacz. Państwa.

Powstaje Naczelnik Państwa i wygłasza następujące oświadczenie:

Na prośbę Pana marszałka, abym na konwencie seniorów wyjaśnił przyczyny obecnego kryzysu ministeryalnego, oświadczam, że udzielając dymisyi gabinetowi kierowałem się następującymi motywami:

Państwo wchodzi obecnie w okres, w którym rządzenie staje się znacznie trudniejszem zadaniem. Przeżywać w najbliższym czasie musimy okres nienormalnego życia z powodu wyborów, których wpływ daje się odczuć już w obecnej chwili. Państwo będzie przechodziło zwykłe skutki gorączki wyborczej, tem niebezpieczniejsze, że będzie ona objawiała się na tle niedostatecznie urgulowanej i wzbudzającej nieraz duże wahania opinji sytuacyi międzynarodowej. Nie przewiduję, aby ta sytuacya do nastania okresu wyborczego utrwaliła się na tyle, aby nie była ona przedmiotem namiętnych haseł wyborczych i przez to samo nie wpływała na sam proces wyborczy, czyniąc go wskutek tego jeszcze bardziej ciężkim. Trudności te przezwyciężyć może jedynie rząd o dużym autorytecie, rząd, mogący względnie swobodnie przechodzić do porządku dziennego nad wszystkiem tem, co w procesie wyborczym jest przemijającem i związanem z chwilą, rząd, który w momencie osłabienia organizmu państwowego gorączką wyborczą potrafi strzedz powagi i siły państwa na zewnątrz. Przy rozważaniu stanowiska rządu dotychczasowego z przykrością skonstatować musiałem, że rząd ten takiego autorytetu nie posiada. Wyszedł on jako sformowany przez sejm ustawodawczy przy okolicznościach, które niezależnie zupełnie od wartości czy to Pana prezydenta ministrów, czy też jego współpracowników, czynią z niego pod względem autorytetu jedynie malum necessarium dla źródła, skąd pochodzi. Stwierdzić muszę, że rząd w odczuciu tego braku autorytetu próbował w ciągu swego urzędowania znaleźć zwiększenie autorytetu u mnie, jako u naczelnika państwa. Z przykrością też musiałem stwierdzić przed panami ministrami, że autorytetu prawnego nie mam i nie mogą go wskutek tego użyczać, a jak to przed panami ministrami skonstatowałem, w pracy swojej muszę szukać oparcia o ich własny autorytet prawny. Wobec tego wszystkiego, gdy Pan prezydent wraz z całym gabinetem postawił kwestyę mego zaufania, z którą łączył dla siebie możność prowadzenia spraw państwowych, żądając w przeciwnym razie dymisyi, odpowiedziałem, że nie wchodząc w określenie wartości panów ministrów jako pracowników państwowych, nie mam do tego rządu zaufania, aby posiadał taki autorytet, jaki jest wymagany przy zwiększających się trudnościach rządzenia państwem i stosownie do życzenia udzieliłem mu dymisyi.

Pytania i odpowiedzi.

Po odczytaniu oświadczenia posłowie zadawali Naczelnikowi Państwa następujące pytania:

Poseł Grabski: Są wiadomości, że głównym powodem zatargu są żądania wzmożenia władzy wojskowej i kredytów wojskowych. Jak się ta sprawa przedstawia?

N. Państwa: O tem prawie nie było mowy.

P. Dubanowicz: Oświadczenia Naczelnika Państwa nie dały istotnych wyjaśnień poza wiadomościami, podanemi ogólnie. Istnieją jakieś głębsze powody zatargu, wywołujące zaniepokojenie w kraju. Koniecznem jest bardzo szczegółowe wyjaśnienie o doniosłych sprawach Państwa, które są przedmiotem zatargu.

N. Państwa: Nie mogę dać bliższych wyjaśnień w tych sprawach.

P. Rataj: (ironizując): Nie możemy się bawić w „ciuciu-babkę“ lub w rolę dedektywów, dlatego postawić należy wyraźnie pytanie, mianowicie: 1) Czy prawdą jest, że N. Państwa dąży do wojny, a rząd pragnie polityki pokojowej. 2) Czy prawdą jest, że N. Państwa żąda kredytów wojskowych? — 3) Czy prawdą jest, że N. Państwa chce utworzyć gabinet dla przeprowadzenia wyborów.

P. Matakiewicz: Cały przebieg przesilenia miał inny przebieg, jak zawsze dotąd, z zupełnem pominięciem Sejmu. Trzeba więc wyjaśnić, co na to wpłynęło.

Nacz. Państwa: Pod tym względem nie ma ustalonego systemu. Powołuje się N. Państwa na precedens, gdy szło o sprawę Wilna, wówczas to N. Państwa przyjął dymisyę gabinetu, choć mu to marszałek odradzał.

P. Czerniewski: Czy prawdą jest, że N. Państwa żąda wzmożenia władzy wojskowej przywrócenia Naczelnego dowództwa, kredytów niekontrolowanych. N. Państwa rozwiązał jeden rząd, czy ma koncepcyę dla stworzenia drugiego.

Dodatkowe wyjaśnienia.

N. Państwa: Trudno mi jest brać udział w tej dyskusyi, nader przykrej, gdyż nie jestem członkiem Sejmu. To co przeczytałem, jako oświadczenie, jest prawie dosłowne z tem, co powiedziałem przy udzieleniu dymisyi rządowi. W szczegóły trudno mi wchodzić. Stawianie pytań, które graniczą z pewną — (tu N. Państwa zatrzymuje się, szukając wyrażenia), które trudne są do strawienia, nie jest właściwe. O kredytach wojskowych właściwie mowy nie było, jakiejkolwiek różnicy między mną a rządem w sprawie polityki wojennej nie mogę stwierdzić. Jestem w kłopotliwem położeniu, gdyż należę do ludzi lojalnych, a więc trudno mi dawać oświetlenia sprawy bez Rady ministrów. Udam się więc tam z zapytaniem, czy Rada ministrów ma coś do zarzucenia tekstowi, który tu odczytałem.

Co do formy udzielenia dymisyi sądzę, że trzymałem się ususu, a jeżeli to jest przeciwne woli Panów, to proszę wziąć pod uwagę, że prawa moje nie są jasno określone i żadnych praw właściwie nie posiadam. Co do stworzenia nowego gabinetu, to nie ta sprawa ma być przedmiotem wyjaśnień, dla których tu przybyłem.

Dalsza dyskusya.

P. Trzciński: Wiadomości o przygotowaniach wojennych niepokoją kraj, należy więc tę sprawę stanowczo wyjaśnić.

N. Państwa: Jeżeli kto chce być niespokojny, niech będzie. Na to nie mam rady.

P. Barlicki: Stawiam wniosek o przyjęcie deklaracyi do wiadomości i o przystąpienie do załatwienia kryzysu. Domaga się, aby wniosek postawić pod głosowanie.

Mar. Trąmpczyński zaznacza, że obecnie mogą być tylko stawiane pytania, a nie wnioski, a dyskusya merytoryczna odbędzie się później.

Poseł Grabski: Nacz. Państwa przedstawił motywy, które go skłoniły do udzielenia dymisyi. Pozostaje jednak fakt, że wręczenie dymisyi nastąpiło po poprzedniej dyskusyi z N. Państwa. Przebieg tej dyskusyi musi zatem być powodem dymisyi rządu. Co zatem zaszło na tem posiedzeniu.

N. Państwa: Pytanie to należy właściwie do rodzaju tych, co do których nie mogę dać wyjaśnień bez odniesienia się do rządu.

P. Dubanowicz: Wobec tego, że naszem zadaniem jest tylko otrzymać wyjaśnienia od N. Państwa nie wchodzę w meritum całej sprawy. Zapytuję tedy, czy N. Państwa może udzielić wyjaśnień o tem, czy pomiędzy posiedzeniem piątkowem a wtorkowem nie zaszły jakieś fakty. Po posiedzeniu piątkowem, a przed wtorkowem zatarg zdawał się być załatwiony. Rząd przypuszczał, idąc do Belwederu we wtorek, że sprawa zostanie zupełnie wyjaśniona.

N. Państwa: Z mej strony nie zaszły żadne nowe fakty. Po tych słowach Naczelnik Państwa odsuwa fotel, składa posłom ukłon i wychodzi. Żegnając się z marszałkiem oświadcza:

Na przyszłość byłoby rzeczą pożądaną, aby do mnie nie skierowywano pytań, które mogą mnie doprowadzić do rozdrażnienia.

Po wyjściu N. Państwa, marszałek oświadcza, że zwrócił się do premiera z prośbą o wyjaśnienia, lecz do tej pory premier ich nie przesłał.

P. Barlicki: Czy wyjaśnienia N. Państwa są istotne, czy nie, rozstrzygnąć powinien nie konwent lecz Sejm.

Dlatego należy przerwać dyskusyę i postawić to pytanie Sejmowi.

P. Dubanowicz sprzeciwia się temu.

P. Moraczewski: Dyskusya nad ekspose premiera stwierdziła, że do rządu nie ma zaufania żadne stronnictwo. Nie trzeba zatem obecnie szukać jakichś nowych powodów.

P. Barlicki uważa sprawę za wyjaśnioną i kończy, że dalej nie można bawić się w robotę dedektywów.

P. Dubanowicz protestuje przeciw takiemu określaniu obowiązków poselskich.

Poseł Thon uważa, że rząd p. Ponikowskiego wprawdzie nikogo nie zadawalał, ale ani chwila ani forma w jakiej zostało wywołane przesilenie, nie mogą nikogo zadowolić.

Wyjaśnienia premiera Ponikowskiego.

P. marszałek odczytuje wówczas oświadczenie p. Ponikowskiego, które brzmi:

„W ostatnim tygodniu Rząd miał możność przedstawić Sejmowi program rządu, budżet i sprawozdanie ministra spraw zagranicznych. Do wystąpienia z nowym programem rząd nie miał powodu. Inicyatywa wyszła od Naczelnika Państwa, który postawił rządowi zapytanie, jak się rząd zapatruje na obecną sytuacyę Państwa. Rząd zakomunikował krótką odpowiedź dla Naczelnika Państwa. Z dłuższego przemówienia Naczelnika Państwa wyłoniła się myśl, że odpowiedź rządu nie zadowoliła go, a także Naczelnik Państwa wyraził swoje niezadowolenie z ogólnej administracyi państwowej i trudności współdziałania pracy wojskowej i cywilnej przy większych natężeniach państwa oraz podkreślił sytuacyę prawno-państwową naczelnych władz wojskowych. Wobec tego, że Naczelnik bezwzględnie zakwestyonował sprawne funkcyonowanie całej maszyny państwowej, co ma wielkie znaczenie nietylko ze względu na trudną sytuacyę polityczną, rząd uczuł się zniewolony złożyć dymisyę. Rząd zgłosił dymisyę natychmiast tegosamego dnia, ze względu na brak zaufania Naczelnika Państwa do rządu, uważając, że harmonijne współdziałanie władz wykonawczych zostało zachwiane, skoro wynikła różnica zapatrywań co do oceny działalności i współpracy administracyi Państwa".

W dalszym ciągu dyskusyi p. Wojdaliński zwraca uwagę na to, że wyjaśnienia rządu, a przedewszystkiem deklaracya Naczelnika Państwa, oraz odpowiedź na pytania usuwają sprawę zasadniczych różnic w poglądach na sytuacyę wewnętrzną i zagraniczną państwa na drugi plan. N. Państwa zupełnie wyraźnie podkreślił, że nie mógł własną osobą kryć rządu, który w tak ważnej chwili nie ma dostatecznego oparcia o większość sejmową i dostatecznego autorytetu. Skoro jednak sprawa ogranicza się zasadniczo do kwestyi zaufania sejmu do rządu, to — uważa p. W. — za pierwszy obowiązek sejmu stwierdzić, czy p. Ponikowski nie ma zaufania sejmu, gdyż jeżeli tak, to przesilenie jest temsamem zażegnane.

P. Thon stawia wniosek, aby odroczono posiedzenie celem dania możności przedstawicielom poszczególnych klubów porozumienia się ze swymi klubami. **Na tem obrady konwentu** zakończono. **Następne wyznaczono na dziś godzinę 12 w południe.**

Końcowe oświadczenie Naczelnika Państwa.

Już po opuszczeniu konwentu **seniorów Naczelnik Państwa** wystosował **do Pana Marszałka** sejmu dodatkowe **oświadczenie do** złożonego **na konwencie seniorów.** Oświadczenie to brzmi: Z obowiązku **lojalności względem ustępującego rządu dodać** muszę, że podał się on do dymisyi **po posiedzeniu** Rady ministrów odbytem **razem ze** mną w dniu 2 bm. Na posiedzeniu tem **rozpatrywaną** była tylko część **zagadnień państwowych** specyalnie tyczących **się ogólnej** administracyi państwa i koordynacyi rozmaitych jego funkcyi. Sprawy te oceniałem bardziej pesymistycznie, niż to w **krótkiej** dyskusyi oceniali, o ile mi się zdaje, niektórzy z Panów Ministrów. Przy osobistej rozmowie tegoż dnia z panem prezesem ministrów, chcąc dokończyć oceny sytuacyi na szerszej podstawie, prosiłem o odłożenie dalszego rozważania sprawy dymisyi do dnia 6 bm. Po rozwadze w ciągu tych pięciu dni i po przedstawieniu panom ministrom sytuacyi rządu, tak jak ją pojmuję i jak ją wyraziłem w mojem oświadczeniu, udzieliłem rządowi dymisyi.

(Ostatnie wiadomości na stronie 7-mej).

O krok naprzód, a dwa wstecz.

Kraków, 9 czerwca.

(W. L.) Wyjaśnienia p. Naczelnika Państwa i wyjaśnienia p. premiera Ponikowskiego, pytania posłów i odpowiedzi p. Naczelnika Państwa, mimo wszystko nie odsłoniły nam zagadki przesilenia gabinetowego, nie rzuciły światła na tajemnicę, jaką osłonięta została ta nowa z kolei dymisya gabinetu. P. Naczelnik Państwa powtórzył znane już ogólnikowe doniesienia, p. Ponikowski zrobił to samo, posłów i opinię publiczną pozostawiono nadal przed przykrą zagadką.

Jeśli jaki jest skutek onegdajszych wyjaśnień i obrad to tem większe zaostrzenie sytuacyi, owe dwa kroki wstecz. Krok naprzód jest nieznaczny a wyraża się on w mglistych — jak dotąd — możliwościach powrotu do steru p. Ponikowskiego. Bardziej natomiast wyraziste i pełniejsze są owe kroki wstecz.

Pierwszy: stwierdzono na wczorajszych obradach raz jeszcze, że zasadniczo różnice między gabinetem a Naczelnikiem Państwa istniały, i istnieją. P. Ponikowski powróciłby do władzy z pewnością z tymsamym programem działania, programem, nieposiadającym zaufania Naczelnika Państwa. Już wczoraj podkreślano i wskazywano na konieczność ścisłej harmonii i współpracy obydwu czynników wykonawczych państwa, odpowiedzialnych w równej mierze przed Sejmem: gabinetu i Naczelnika Państwa. Czy o takiej harmonii może być mowa między powtórnym rządem p. Ponikowskiego a Naczelnikiem Państwa, skoro brak tej harmonii spowodował dymisyę? I w konsekwencyi jeśli wraca gabinet p. Ponikowskiego z tymsamym programem działania, wówczas otwiera się groźba nowego przesilenia, bardziej groźnego i brzemiennego, bo na stanowisku Naczelnika Państwa. I oto jest krok pierwszy wstecz.

Drugi: Sejm może wyłonić nowy gabinet, chociażby jak chcą tego ludowcy z p. Narutowiczem. Lecz — wówczas — jak znowu chcą tego ludowcy — następuje zmiana w programie rządowym zwłaszcza odnośnie do polityki zagranicznej. I to jest krok wstecz również. Nie mamy powodu do zachwycania się działalnością rządu p. Ponikowskiego, lecz nie można zaprzeczyć temu, że był to pierwszy gabinet, który zwłaszcza na terenie międzynarodowym rozpoczął pracę zgodną z duchem czasu, pracę dzięki której zagranica zaczęła z ufnością spoziera w stronę Polski. Ustąpienie dotychczasowych sterników tej polityki i zagadka roztoczona około powodów ich ustąpienia z pewnością nie powiększają tego zaufania, lecz raz jeszcze więcej dają wrogom Polski atut do stwierdzenia, że „Polska to nieobliczalny czynnik, na którem polegać nie można".

Jedyne wyjście leży w zastanowieniu się, rozsądnej akcyi i zarzuceniu prywatnych celów partyjnych. Chcemy wierzyć, że stronnictwa sejmowe potrafią zastosować się i zrozumieć interes Państwa, odrzucą własne ambicye na teki, a całą akcyę skierują w kierunku złagodzenia zaostrzeń, i uzgodnienia stanowisk czynników odpowiedzialnych. Polska w obliczu poważnego położenia międzynarodowego na zamęt pozwolić sobie nie może. Potrzeba nam jasnej i zdecydowanej linii działania, linii zgodnej z ogólną sytuacyą, a tą jest — jak dotąd — linia dotychczasowego gabinetu.

Oby dzisiejszy konwent seniorów dowiódł, że zrozumiał powagę chwili i nie cofnął się znowu o krok wstecz.

Ostatnie rokowania przed objęciem Górnego Śląska.

Katowice. PAT. „Oppellner Zeitung" donosi z miarodajnego źródła, iż podpisanie umowy dotyczącej przejęcia Górnego Śląska nastąpi prawdopodobnie we wtorek, poczem natychmiast ogłoszone ono zostanie przez komisyę międzysojuszniczą. Od tego czasu rozpocznie się ewakuacya Górnego Śląska przez wojska międzysojusznicze.

Paryż. PAT. (Havas). Na skutek interwencyi poselstwa polskiego konferencya ambasadorów odbyła we środę posiedzenie poświęcone sprawie Górnego Śląska. Konferencya ambasadorów ustaliła datę 10 czerwca br. jako termin notyfikowania rządom zainteresowanym linii granicznej podziału Górnego Śląska.

Jeszcze o walce z drożyzną.

III.

Kraków, 9 czerwca.

(ben) Przystąpmy do trzeciej tezy a zarazem konkluzyi Dr. Grossa, że dalsza emisya pieniędzy na cele produkcyjne nie może być szkodliwa lecz przeciwnie jest pożądana.

Faktem jest, że produkcya nasza jest w stosunku do potrzeb zbyt mała. W niektórych gałęziach osiągnęliśmy 70—80 proc. produkcyi przedwojennej, przeważnie jednak jesteśmy jeszcze znacznie poniżej tej normy. Następstwem tego jest bierny bilans handlowy, uwidaczniający się w próbnem obliczeniu, podanem w Nr. 20—21 czasopisma „Przemysł i Handel", według którego przywóz do Polski w r. 1921 wynosił (okrągło) 140 miljardów zaś wywóz tylko 90 miljardów marek. Jeśli uwzględnimy nieobjęty statystyką handel z Rosyą oraz zarobki naszych eksporterów to kwota wywozu będzie wprawdzie wyższa, mimo to jednak pozostanie w każdym razie deficyt, idący w setki miljardów. Również styczeń bieżącego roku wykazuje deficyt w handlu zagranicznym w kwocie prawie 18 miljardów marek. Są to cyfry istotnie groźne, gdyż nie możemy deficytu tego pokryć jak np. Anglia odsetkami od wierzytelności zagranicznych, zarobkami z żeglugi handlowej itd., lecz przeciwnie sami musimy płacić zagranicy znaczne procenty od naszych długów. Pokrywamy nasz deficyt handlowy narazie drukiem pieniędzy lub zagranicznemi pożyczkami konsumcyjnemi, stan ten nie może jednak długo trwać.

Podniesienie produkcyi do tego stopnia, byśmy mogli zaspokajać nasze potrzeby o ile możności sami a za sprowadzane z zagranicy towary płacić własnymi towarami a nie markami, jest więc postulatem niezmiernie doniosłym. Urzeczywistnienie tego postulatu wymaga rozległej i skoordynowanej akcyi w wielu kierunkach, odpowiedniej polityki handlowej na wewnątrz i na zewnątrz, sprawnej administracyi i uporządkowanych stosunków prawnych. Sporną jest tylko kwestya, czy minister skarbu wzgl. P. K. K. P. może bezpośrednio wpłynąć na ożywienie produkcyi przez udzielenie znacznych kredytów za pomocą wybitych ad hoc pieniędzy papierowych.

Chcąc rozstrzygnąć to pytanie, musimy wglądnąć w związek między produkcyą a rynkiem pieniężnym. Stoimy obecnie pod znakiem braku gotówki. Brak ten wynikał z jednej strony z przechowywania przez osoby prywatne bardzo poważnych zapasów gotówki bez uzasadnionej potrzeby gospodarczej, a z drugiej strony ze zużycia przez przemysł kredytów na cele inwestycyjne. Jeśli przemysłowiec używa kredytu na cele obrotowe, jak się to z reguły dzieje w normalnych stosunkach gospodarczych, to pieniądze w krótkim terminie wracają do banku i służyć mogą innym na ten sam cel. Jeśli jednak kredyt użyty zostanie na budowę domu lub fabryki, zakupno maszyn czy inwentarza, to pieniądze zostają unieruchomione, nie wracają do instytucyi emisyjnej i skutkiem tego staje ona znowu przed koniecznością wypuszczenia nowych emisyi. Oczywiście emisya ta musi znowu podnieść drożyznę. W normalnych czasach inwestycyj dokonuje się z zaoszczędzonych kapitałów, a tylko środki obrotowe uzyskuje się w drodze kredytu. Oszczędności społecznych nie można zastąpić wzmożoną emisyą, gdyż P. K. K. P. może tylko dostarczyć pieniędzy a nie kapitałów. Różnicy między temi dwoma pojęciami nie ma tylko w normalnych stosunkach, wówczas bowiem pewna ilość pieniędzy reprezentuje określoną ilość kapitału rzeczowego, tj. maszyn, środków żywności, budynków itd. Natomiast w dzisiejszych warunkach pieniądz reprezentuje zmienną ilość kapitału i to tem mniejszą, im pieniądza jest więcej. Wybijając nowe pieniądze nie zwiększa się więc ilości tego kapitału, lecz tylko jego wartość nominalną. Złudzeniem jest zatem zdanie, że można w ten sposób uzyskać środki na budowę domów, fabryk i tym podobne długoterminowe inwestycye.

Inwestycye te są niewątpliwie potrzebne, bo bez nich nie można zakładać nowych warsztatów pracy ani przywrócić pełną sprawność zniszczonym dawnym. Środków na te inwestycye nie należy jednak szukać w kredytach P. K. K. P., lecz tylko w oszczędnościach prywatnych, które należy przyciągnąć do kas bankowych i zainteresować dla pożyczek inwestycyjnych, drogowych, szkolnych czy budowlanych, a jeżeli tych oszczędności — jak w naszych stosunkach — nie starczy, to w długoterminowych pożyczkach zagranicznych, wyłącznie na cele produkcyjne zaciągniętych. Zupełnie słusznie też postępuje rząd, zaciągając 6-miljonową pożyczkę dolarową na rozbudowę Warszawy, błędem byłoby natomiast ponieść całe koszta akcyi budowlanej przez zlombardowanie obligacyi pożyczki mieszkaniowej. Oznaczałoby to nową falę 20 miljardów marek, które utoną trwale w obiegu i nieuchronnie wzmogą drożyznę.*)

Mniej szkodliwem byłoby zaradzenie brakowi gotówki przez udzielanie kredytów obrotowych jednak tylko z zakreślonym krótkim terminem zwrotu i tylko solidnym przedsiębiorstwom. Częste są podobno wypadki, że przemysłowcy nie chcą przedać swych zapasów po cenach rynkowych, lecz oczekują korzystniejszej konjunktury, a tymczasem dla utrzymania ruchu, wynagrodzenia robotników i nabycia surowców zwracają się o kredyt do banków. Spekulacyi takiej, ograniczającej podaż towarów i wywołującej brak gotówki w obrocie, powinna przeciwdziałać rygorystyczna kontrola przy sposobności udzielania kredytów przez P. K. K. P. Zgodne z wyrażonem tu zdaniem stanowisko zajął też min. Michalski w toku obrad sejmowych nad wnioskiem o wypuszczenie 40 miljardów marek na cele kredytowe.

Streszczając się, stwierdzamy, że emisya pieniędzy na cele inwestycyjne jest bezwzględnie szkodliwa i że inwestycyi powinno się dokonywać tylko z oszczędności społecznych i specjalnych pożyczek zagranicznych. Natomiast emisya na cele krótkoterminowego kredytu przemysłowego, jakkolwiek w zasadzie niepożądana, zdaje się być obecnie konieczna — jako mniejsze zło wobec grożącego zastoju. Tylko z temi zastrzeżeniami zgodzić się możemy na pogląd Dra Grossa, że dalsza emisya pieniędzy na cele produkcyi jest wskazana.

---

*) Zajęte przez nas stanowisko zgodne jest z poglądem wyrażonym przez komisyę finansową konferencyi genueńskiej w rezolucyach 16—18. Nie mogąc przytoczyć tych rezolucyi dla braku miejsca w całości, cytujemy z rez. 17 następujący ustęp: „W razie zaciągnięcia pożyczek (na wydatki nadzwyczajne, jak na odbudowę kraju etc.) należy przyznać pierwszeństwo pożyczkom długoterminowym a w żadnym razie nie należy stosować metod, które mogłyby bezpośrednio lub pośrednio wywołać inflacyę".

ECHA POLITYCZNE.

Głosy prasy o dymisyi gabinetu.

(w) Sprawa przesilenia gabinetowego, jego przyczyna i roli Naczelnika Państwa nie schodzi ze szpalt prasy warszawskiej, która mniej lub więcej zdecydowane stanowisko zajmuje wobec wczorajszych obrad konwentu seniorów. Zacznijmy od prasy „narodowo-demokratycznej". Oficyalny organ „Gazeta Warszawska" jest naogół powściągliwa i unika ostrzejszych słów. Ba! nawet znajduje usprawiedliwienie dla p. Naczelnika Państwa. Oto bowiem czytamy:

Oczywistem jest, że jeśli gabinet występuje przed Sejmem z deklaracyą polityczną po zaaprobowanie jej przez Naczelnika Państwa, to i ostatni ponieść będzie musiał za nią odpowiedzialność i ewentualne wotum nieufności Sejmu dotknęłoby nietylko gabinet, ale i p. Naczelnika Państwa. Znajduje jednak „Gaz. Warsz." ciekawy „wniosek praktyczny z tego", by rząd uprzedniej aprobaty swoich deklaracyi nie otrzymywał.

Na koniec, mówiąc o ogólnej sytuacyi zaznacza, że od sejmu oczekiwać będziemy przedsięwzięcia środków, by takie nagłe i tajemnicze przesilenia nie powtarzały się więcej, przynoszą one bowiem wielką szkodę nietylko na wewnątrz, ale i na zewnątrz państwa". O formie jednak nic.

Mniej spokojne są organy „bratnie", a półoficyalnie p. Stroński, nie ma wprost słów już, by przedstawić niekonstytucyjną działalność Naczelnika Państwa. Oto słowa treści:

Polska nie jest paszalikiem, w którym

FREDERIC BOUTET.

Tragedya motorowego.

Jesteś silniejszym konduktorze, to prawda. Lecz miej litość. Spójrz jak cierpimy, ulituj się nad naszemi łzami, które na policzkach tężeją w sople lodu. Tu na górze piekielnie zimno. Dość miejsca na dole.. Puść nas.. Bóg wynagrodzi Cię za to!

KONDUKTOR:

Bóg nic ma nic wspólnego z obowiązującymi przepisami.. Jesteście pasażerami górnego pokładu, zapłaciliście tylko trzy sous i wobec tego nie macie prawa do przebywania na dole. A więc marsz, na górę!

PASAŻEROWIE:

Kontrakt na który się powołujesz jest dwuznaczny. Skoro nas ten wóz wyprowadza daleko poza określony cel, łamie tem samem motorowy zobowiązania względem nas poczynione. Dlatego niech nam będzie wolno i nasze przekroczyć.

KONDUKTOR:

Tu mnie nic nie obchodzi. Możecie wnieść pisemną skargę. W żadnym wypadku nie macie jednak prawa schodzić na dół.

PASAŻEROWIE:

Miej litość.. Jesteśmy jak ty dziećmi ludu. Wraz z tobą piliśmy się goryczą niedoli. Cierpieliśmy srodze z powodu niesprawiedliwości społecznej. Mieszkamy także w nędznych norach. Rozmawialiśmy z Tobą w dni sobotnie u drzwi naszych. Piliśmy wspólnie w szynkowni wino, a potem absynt. Okaż się dobrym! Puść nas na dół.. Ulituj się nad twymi braćmi.

KONDUKTOR:

Nie jestem Waszym bratem. Noszę kepi z galonem.. Szybko, w górę!

PASAŻEROWIE:

(Cofają się na górny pokład).

To człowiek bez serca. Duma z zajmowanego stanowiska, uczyniła go twardym. Zginiemy wszyscy.

Tulą się do siebie, mocno. Lecz naprożno — lodowate tchnienie ... y ścina ich członki w lód i mrą wszyscy społem.

TRZECIA SCENA.

Ponura, nieznana równina, po której tramwaj toczy się niby kula.

MOTOROWY:

Chyżo, chyżo, chyżo! Hurra, hurra, hurra! Wszystko wzmaga mą rozkosz: zimno, szybkość, wicher, śnieg, zbrodnia, śmierć! Śmierci stawiam czoło i igram z nią. Co mnie zresztą wszystko obchodzi? Podróż dookoła świata! Co za sława! Tramwajem elektrycznym! Co mi szkodzi, że gemusz mój porywa za sobą w otchłań kilku nędznych filistrów? Szczęście dla nich. Porywam się na wielkie zamierzenia, a oni biorą w nich bezwiednie udział. Los tak chce — zawsze jest dobrodziejstwem ginąć wraz z bohaterem. Ja nim jestem! Jestem świadom swych celów i raduję się tem. Prędko! prędko! Hurra!

Tymczasem piękny — Anioł nawyku — na którego obliczu widnieje zaanie rezygnacyi i który dostosowuje swój wygląd zewnętrzny do otoczenia, otoczył opiekuńczemi skrzydłami pasażerów siedzących wewnątrz wagonu. Pocznym się znowu interesować błahostkami życiowemi.

MŁODY SUBJEKT

złączył zapomocą kilku szpilek zarzutkę swą z szalem modystki i sporządził w ten sposób odosabniające przepierzenie, które oddziela parkę od reszty podróżnych — stwarzając z rozkosznego zakątka komnatę małżeńską. Pozostali nie widzą nic. Dochodzą tylko głosy z za przepierzenia.

GŁOS SUBJEKTA (w ekstazie, z patosem):

O, ty cudzie kobiecego ciała. O boski cudzie!

GŁOS MODYSTKI:

Mamo! mamo!

Podróżni nie zwracają baczniejszej uwagi na ten odwieczny dramat — każdy myśli o sobie.

GOSPODYNI:

(Otworzyła kosz, by nakarmić swego malca, który obudził się świeży z uśmiechniętą buzią).

Tiji. Pójdź do mamusi aniołku i papaj grzecznie!

KONSTANTYN:

Tintin lubi jeść.

OBDARTY ULICZNIK:

(podniecony do najwyższego stopnia lekturą politycznej gazetki).

Niech żyje anarchja!

JEGOMOŚĆ, KTÓRY WIECZNIE SIĘ SKARŻY.

Mały nędznik! W Ameryce straconoby cię na stołku elektrycznym.

CHŁOPIEC (rzucając się ku ajcu):

Panie, za kogo mnie pan bierze?

(Ciąg dalszy nastąpi).

wolnoby było samowolnemi posunięciami zmieniać ustrój prawny oraz nadawać najzgubniejszy, jak doświadczenie uczy, kierunek polityce, ale jest wielkiem państwem, którem Sejm i Rząd sterować muszą rozważnie i poważnie.

To samo czyni „Gazeta Poranna", nadmieniając, że „jest poprostu skandalem parlamentarnym, że o dymisyi rządu Sejm nawet nie wiedział". W końcu oświadcza, iż „obowiązkiem Sejmu jest wejść w swe konstytucyjne prawa i położyć kres bezprawiu.

„Kuryer Warszawski" pisze w tonie umiarkowanym. Zaznacza jednak wyraźnie, że p. Ponikowski nie powinien był przedkładać dymisyi jedynie z powodu nieporozumień z Naczelnikiem Państwa, gdyż miał poparcie Sejmu. Co do roli Naczelnika Państwa stwierdza „Kur.", że

„P. Naczelnik Państwa ma oczywiście prawo, a nawet obowiązek wyrażać swe poglądy na wszystkie zagadnienia państwowe. Sposób wyrażania tych poglądów jest wszakże jedynie kwestyą taktu, kwestyą stosunków, że tak powiemy, towarzyskich, a nie kwestyą, sprowadzającą przesilenie rządowe".

Zarówno „Kuryer Poranny", jak i „Kuryer Polski" stwierdzają, że Naczelnik Państwa ma prawo wypowiadać swe zaufanie rządowi, gdyż „rola Naczelnika Państwa" nie może być czysto automatyczna, kancelaryjna i dekoratywna", — „Naczelnik Państwa nie może być maszyną do podpisywania wniosków, o tworzeniu rządu, przedkładanych mu przez Sejm". „Kuryer Polski" dodaje nadto: Naczelnik Państwa mianuje rząd w porozumieniu z Sejmem", a porozumienie oznacza wolny wyraz woli stron obu. Nie może ono w pewnych warunkach być trudne albo i niemożliwe do osiągnięcia, to rzecz inna.

„Robotnik" atakuje p. Ponikowskiego, zaznaczając:

„Rząd p. Ponikowskiego podał się do dymisyi, zanim powiadomił Sejm o swej uchwale i zanim usłyszał opinię Sejmu o niej. Jest to wyraźne lekceważenie Sejmu, albowiem jakkolwiek gabinet p. Ponikowskiego jest pozaparlamentarny, ale odpowiedzialność tego gabinetu wobec Sejmu jest taka sama jak gabinetu parlamentarnego".

Na koniec zaś dodaje:

Jest rzeczą więcej niż prawdopodobną, że niezadowolenie Naczelnika Państwa było zupełnie uzasadnione, albowiem rząd, który w ciągu długich miesięcy nie zdobył się na jasny i wyraźny program w żadnej dziedzinie życia politycznego, społecznego czy gospodarczego, a który na poczekaniu i jakby na zamówienie „odkrył" w sobie program w formie „wytycznych" na przyszłość — mógł dać tylko coś bardzo niedojrzałego i poronionego.

„Skromnie" dodaje „Przegl. Wiecz.":

„Ten objaw męskiej stanowczości Naczelnika Państwa w stosunku do chwiejnej postawy wczorajszego rządu, który za warunek pozostania u steru, stawiał zaufanie właśnie i współdziałalność najwyższej władzy wykonawczej, działa jak otwarcie drzwi na oścież do gmachu o zatęchłej atmosferze".

Nadto wszystkie pisma, za wyjątkiem tylko „Kur. Por." i „Przeglądu Wiecz.", które myślą przedewszystkiem o nowych targach o teki dla P. S. L. wskazują na konieczność ostatecznego wyjaśnienia, co było przyczyną dymisyi, która gubi się w ciemnościach, oraz na konieczność jaknajszybszego załatwienia przesilenia, lecz w duchu takim, by nie mogło ono wywołać zagranicą zaniepokojenia i sprzecznych komentarzy.

Po nici do kłębka.

Kraków, 9 czerwca 1922.

(t) Szereg faktów wskazuje na to, że P. S. L. odgrywa w obecnem przesileniu rolę sprężyny pozakulisowej. Jeszcze może nie wszystko zostało w tym kierunku ujarzmionem, ale coraz silniej stwierdza się przekonanie, że nie brak związku między stanowiskiem Naczelnika Państwa wobec polityki Skirmunta a dążnością do ujęcia steru rządów przez P. S. L. drogą... ataków na politykę Skirmunta, za którą stał cały gabinet.

Nie można odmówić grze tej misternego obmyślenia. Jak wiadomo, odbyło się 2 bm. posiedzenie Komisji dla spraw zagranicznych. O posiedzeniu tem Pat doniósł nam bardzo nie wiele, wspominając zaledwie o tem, że poseł Rataj atakował Skirmunta, pomijając jednak bardzo ciekawą treść jego przemówienia. Warto ją obecnie przypomnieć („Kur. Poznański" z 7 bm.)

Poseł Rataj (P. S. L.) stwierdził, że o konferencyi genueńskiej mówi się powszechnie jesteśmy zadowoleni o tyle, że mogło być gorzej. Mówca nie jest zadowolony ze zbyt cierpliwego odnoszenia się delegacji polskiej do traktatu w Rapallo, o którem ministerjum wiedziało podobno naprzód, że jest w przygotowaniu. Nie docenia się roli Niemiec w stosunku do Rosji. Poseł Rataj poruszył dalej sprawę granicy wschodniej oraz wschodniej Małopolski i Wileńszczyzny, zarzucając ministrowi jej wysunięcie także wobec rządu angielskiego, choć nie miał bynajmniej pewności, że sprawa weźmie pomyślny obrót. Noty rządów sprzymierzonych, zawierające odpowiedzi, nie zostały ogłoszone. Podobno angielska i włoska pozostawiają dużo do życzenia. Wycofanie sprawy wschodniej Małopolski i Wileńszczyzny z Konferencji genueńskiej jest małem zwycięstwem. Kwestja pozostała otwartą. Pakt o nieagresji wytworzył stan psychologiczny, jakoby wojna była dozwoloną, skoro trwanie paktu minie. Niestety sami polityką swą przyczyniliśmy się do tego, że sowiety urosły. Mimo wszelkich zaprzeczeń nie brak informacji o pewnej urazie czynników francuskich do delegacji polskiej. Rozluźnił się też związek z państwami bałtyckiemi, szczególnie z Finlandją, ale także z Łotwą. Niewytłómaczoną pozostała sprawa protokołu ryskiego. Niezrozumiałem było, że Francja prowadziła linję przeciw uznaniu sowietów a Polska tak się zachowywała, jak gdyby popierała uznanie. Polityka ministra Skirmunta oscyluje między linją francuską a angielską: pierwsza to linja aljansów, druga — paktu powszechnego bez zobowiązań konkretnych, dla wygodnego handlu. Trzeba się zdecydować, jeżeli się nie chce osiąść na mieliźnie.

Brzmi to jak prawzór tych zarzutów, jakie obecnie przypisuje się Naczelnikowi Państwa.

ZE SPRAW ŻYDOWSKICH.

Herbert Samuel o sytuacyi w Palestynie.

Herbert Samuel na posiedzeniu egzekutywy syońskiej.

Londyn. (Tel. wł.). Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem dra Wejzmana posiedzenie Egzekutywy syońskiej, na którem był obecny Wysoki Komisarz Palestyny, sir Herbert Samuel. Omawiano szereg doniosłych spraw między innymi sprawę imigracyi do Palestyny.

* * *

Londyn. Tel. wł.). Staraniem angielskiej organizacyi syońskiej odbyło się uroczyste przyjęcie ku czci przebywającego w Londynie, Wysokiego Komisarza Palestyny, Herberta Samuela. Obecnych było wielu wybitnych działaczy syońskich, przedstawiciele świata literackiego i artystycznego. Telegramy powitalne nadesłali minister Churchill i rabin naczelny dr Herz. Przemówienia wygłosili minister Alfred Mond, dr. Weizman i dr Szmarjahu Lewin, którzy w serdecznych słowach powitali Wysokiego Komisarza. Minister Mond omówił przedewszystkiem dwuletnią działalność Wysokiego Komisarza w Palestynie, stwierdzając, iż działalność ta w zupełności jest zadowalająca. Przemówienie swe zakończył sir Mond następującymi słowy: „Chciałbym podkreślić, z jaką odwagą podjął się sir Herbert Samuel swej gigantycznej pracy. Tutaj w kraju miał za sobą znakomitą karyerę polityczną, a mimo to wyjechał do Palestyny choć nikt go do tego nie zmuszał. Świadom był niezwykłych trudności, jakie go czekają i nie ustraszył się. Herbert Samuel zyskał sobie wielką sławę jako znakomity administrator. Wiecznie będzie imię jego żyło w sercach żydowskich! (burzliwe i długotrwałe oklaski).

Przemówienie Herberta Samuela

Na wstępie oddał Herbert Samuel zebranym pozdrowienie z Palestyny. Każde jego słowo nacechowane jest głębokim optymizmem.

Powracając do Londynu po dwóch latach nieobecności, usłyszał mowca od przyjaciół swoich dwie rozmaite opinie. Jedni powiadali mu: „Zadanie pańskie jest niezwykle uciążliwe i nie do zazdroszczenia. Musi pan utrzymać dwa wrogie narody i tyle zadawać sobie kłopotu. Na co to panu?" Inni znów powiadają: „Podjął się pan trudnego przedsięwzięcia; bardzo to dobrze posiadać możność okazania swych sił, stwarzania nowych dróg, wprowadzania nowych metod. Jakto dobrze mieć tak pomyślną sposobność". Jakkolwiek pierwsi przeważają, to jednak osobiście zgadzam się — oświadcza Herbert Samuel — z drugimi, poczytując to sobie za szczęście, że powierzono mi szczytną misyę odbudowy świętego kraju. Szczęśliwy jestem, że wszystko co tam uczyniono wychodzi na korzyść całej ludności.

Co już uczyniono?

W ciągu dwóch ostatnich lat stworzono wiele sieci kolejowych, otwarto wiele szkół, przeciętnie więcej niż jedną na tydzień.

Malarya ustąpiła z zagrożonych okolic, zaprowadzono ład w rozmaitych korporacyach religijnych, stworzono centralne organizacye u chrześcijan i muzułmanów. Żydowskie życie religijne też zostało zorganizowane. Gminy żydowskie, które dawniej miały kilku rabinów naczelnych, zostały przekształcone i kieruje niemi obecnie jednolita religijna władza autorytatywna. Uczyniono też wiele w zakresie rolnictwa: wymierzono i zbadano szereg okolic. Suszy się okolice bagniste, sadzi się tysiące drzew. Bezpieczeństwo publiczne znacznie się podniosło, choć jeszcze nie jest ono takiem, jakiem być powinno. Napady z Zajordanji ustały. Administracya cywilna ponosi sama swe koszty, garnizon zas wojskowy pociąga za sobą połowę dawnych kosztów, a w roku przyszłym koszta te jeszcze się zmniejszą.

Ratyfikacya mandatu.

Należy wziąć pd uwagę okoliczność, że wszystko to uczyniono w czasie, kiedy jeszcze nie przeprowadzono konstytucyi palestyńskiej i mandat nie został jeszcze normalnie ratyfikowany przez Ligę narodów.

Co prawda został mandat zasadniczo przyjęty i Anglia winna spełnić swe zobowiązania mandatorskie wedle postanowień w mandacie zawartych. Prawdą też jest, iż senat amerykański uchwalił jednomyślnie rezolucyę na rzecz mandatu w duchu deklaracyi Balfoura. Wszystko to są czynniki doniosłe. Jak długo jednak niema jeszcze formalnego zatwierdzenia mandatu stwarza się zaniepokojenie w umysłach części ludności i obawę przed ewentualną zmianą polityki. Nie można też uzyskać pożyczki, oddawna przez rząd palestyński, planowanej, jak długo sprawa mandatu nie została ostatecznie załatwiona. Natychmiast jednak po ratyfikacyi mandatu przystąpimy ze zdwojonym zapałem do pracy. Będziemy budować i tworzyć, i w przyszłym roku uczyni się o wiele więcej aniżeli we wszystkich latach ubiegłych.

Podziękowanie Organ. Syońskiej.

Organizacyi syońskiej — oświadcza w dalszym ciągu — Wysoki Komisarz, należy się serdeczne podziękowanie za jej owocną pracę w Palestynie. Gorliwość syonistów zasługuje na podziw. Podniesiono wprawdzie przeciwko nim pewne zarzuty, można nawet niejedno skrytykować, ale któżto jest wolny od zarzutów? Około 25,000 chaluców przyjechało do kraju, i pomimo że musiano im dać pracę, i mimo że wielu pozostało bezrobotnych to jednak ani pjastra jednego nie wydała administracya brytyjska na ich utrzymanie. Wszystkich nowo przybyłych zaopatrzyła organizacya syońska (burzliwe oklaski).

Chalucim.

Nowoprzybyli chalucim przedstawiają typ podziwu godny. Są to moje własne spostrzeżenia a także korzystam z dostarczonych mi cudzych relacyi, odnoszących się do chaluców. Przedstawiają oni element tak dodatni, że każdy kraj mógłby sobie życzyć, aby ich posiadał. Są żwawi i weseli, kochają pracę i niema dla nich żadnej takiej trudności, którejby nie przezwyciężyli. Wielu z pośród nich posiada wyższe wykształcenie. Ich zapatrywania polityczne skłaniają się raczej na lewo, bolszewików jednak niema wśród nich. W ubiegłym roku zarządzono ścisłe dochodzenia w sprawie bolszewickiego żywiołu w Palestynie. Znaleziono 14 bolszewików, których odesłano do krajów rodzinnych. Obecnie bolszewików niema w Palestynie. Organizacyi syonistycznej dotkliwie daje się we znaki niski stan waluty w krajach wschodnio-europejskich, stanowiących główne źródło dochodów syońskich. Pomimo to jednak dokonała ona cudów.

Dzięki pracy żydowskiej w Palestynie poprawiła się też znacznie gospodarcza sytuacya Arabów. Spójrzcie na kolonie Rotszyldowskie i inne: Czyż nie są one błogosławieństwem dla całego kraju? Czyż życie arabskie nie byłoby o wiele uboższe pod każdym względem, gdyby nie piękne oazy wśród okolic pustynnych. Sukces więc żydowski oznacza pomyślny stan dla całej ludności. Po tej linji zmierzają nasze wysiłki.

Palestyna — kończy swe przemówienie Herbert Samuel — może jeszcze wyrzec wielkie słowo na polu religii, socyologii, filozofii, sztuki i innych dziedzin ducha ludzkiego. Anatol France powiedział: „Przewidzieć przyszłości nie potrafią nawet ci, którzy ją tworzą“. Nie mogę też wygłaszać przepowiedni. Mogę tylko oświadczyć, że pracujemy dla szczęśliwszej przyszości. (burzliwe, długotrwałe owacye).

Uroczyste przyjęcie zakończyło się hebrajskiem przemówieniem dra Szmarjahu Lewina, który dopiero co powrócił z Afryki południowej, gdzie kierował akcyą na rzecz Funduszu Podwalin.

Akcya dla głodnych i pogromionych Żydów na Ukrainie.

Kraków, 10 czerwca.

Nędza i głód, jakie w zastraszający sposób szerzą się wśród braci naszych na Ukrainie, z takim chłodem przyjmowane dotąd przez społeczeństwo żydowskie, nareszcie odezwały się silniejszem echem wśród żydostwa polskiego. Nowe wieści o pogromach antyżydowskich na Ukrainie powinny jeszcze bardziej wzmocnić naszą ofiarność i złączyć całe żydostwo dla akcyi pomocy, która jest naszym najświętszym obowiązkiem.

Żydostwo małopolskie nie powinno zostać w tyle za braćmi z reszty państwa polskiego i spieszyć powinno ochotnie ukraińskim braciom na pomoc. Każdy Żyd i Żydówka winni codziennie o tem pamiętać, że dziesiątki tysięcy naszych braci, którzy długie dziesiątki lat byli ostoją żydostwa, darząc je podziwienia godnym wysiłkiem do renesansu, cierpi obecnie najstraszniejsze katusze, fizyczne i duchowe.

Nie okruchy z naszej pełnej miski, ale pełną garścią winniśmy im ulżyć losu.

Niech każdy spełni swój obowiązek, bez zwłoki i wydajnie.

Każda chwila zwłoki — oznacza śmierć dziesiątek i setek, niemowląt, kobiet i mężów żydowskich.

KRONIKA.

Kraków, 9 czerwca.

Projekt ustawy o stowarzyszeniach.

Ministeryum spraw wewnętrznych wniosło do Rady ministrów projekt ustawy o stowarzyszeniach w wykonaniu art. 108 konstytucyi z dn. 17 marca 1921 r. Projekt ustawy powyższej znajdzie się prawdopodobnie w czasie najbliższym w Sejmie.

Płace urzędników państwowych.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady ministrów zapadła uchwała, że aż do czasu uregulowania ostatecznego płac urzędniczych tytułem częściowego wyrównania różnic między poborami osób wojskowych a cywilnych, tym ostatnim wypłacać się będzie niezależnie od 60 proc. dodatku 20 proc. ogólnego uposażenia miesięcznego.

Normalna praca w elektrowni krakowskiej.

Po trzechdniowej pracy około naprawy rurociągu w elektrowni miejskiej, uszkodzonego podczas poniedziałkowej eksplozyi, podjęła elektrownia w dniu wczorajszym normalny ruch. Wozy tramwajowe kursowały z kuplówkami i jak zwykle do godz. wpół do 11 w nocy; wszystkie dzielnice były już zaopatrywane w prąd.

— **Poseł Thon** otrzymał z okazyi 25-letniego jubileuszu swej pracy społecznej i politycznej z bardzo wielu stron tak prywatnych jakoteż od organizacyi i stowarzyszeń liczne wyrazy uznania i dowody sympatyi. Nie mogąc osobiście każdemu z osobna dziękować, uprasza szan. jubilat o publiczne wyrażenie podziękowania wszystkim, którzy w tej akcyi złożyli Mu dowód pamięci.

— **Poseł dr. Thon we Lwowie.** Onegdaj bawił we Lwowie poseł dr. Thon. Na nadzwyczajnem, zwołanem ad hoc posiedzeniu Egzekutywy organizacyi syońskiej dla wschodniej Małopolski referował poseł dr. Thon na temat aktualnych spraw politycznych. Po ożywionej dyskusyi ujawniono zgodność zapatrywań.

— **Koło Polonistów U. J. urządza cykl wykładów o poetach bułgarskich, które wygłosi w języku polskim znakomita poetka i literatka bułgarska, p. Dora Gabe Penewa.** Odczyt pierwszy o „Renesansie literatury bułgarskiej i pierwszych jej poetach" odbędzie się w piątek 9 bm. o godz. 7 w sali Kopernika (Collegium Novum). Drugi „O Iwanie Wazowie“ w sobotę o godz. 7'30. Trzeci „O największym poecie bułgarskim Penczu Sławejkowie“ w niedzielę o godz. 12 w poł. Czwarty „O nowej bułgarskiej poezyi i jej głównym przedstawicielu Jaworowie“ w poniedziałek o godz. 7. Wstęp 200 mk. dla akademików 50 mk.

— **Inwalidzi wojskowi egzekutorami skarbowymi.** Oddział sanitarny Dow. Okr. Korp. urządził przy zakładzie leczniczo-szkolnym w Krakowie sekwestratorski kurs skarbowy dla kilkudziesięciu inwalidów wojskowych. Kurs trwał sześć tygodni, a egzamina z wykładanych przedmiotów odbyły się przed państwową komisyą w dniu wczorajszym. Z trzydziestu sześciu uczniów uznano przy egzaminie za bardzo dobrze uzdolnionych 17, za uzdolnionych 15, 2 za nieuzdolnionych, 2 przeznaczono do egzaminu uzupełniającego. Krakowska Izba skarbowa poczyni starania, aby absolwentów wspomnianego kursu zatrudnić jak najrychlej w okręgu Izby.

— **Gdzie leży źródło braku tytoniu?** Jak już kilkakrotnie donosiliśmy, od dłuższego czasu daje się odczuwać brak wyrobów tytoniowych mimo, że przy każdym przydziale trafiki otrzymują normalną ilość towaru. Ostatnio już w pierwszym dniu sprzedaży tytoniu zabrakło w trafikach wyrobów monopolowych, a publiczność, wystająca w ogonkach, skazana jest na zadawalanie się lichymi produktami warszawskimi. W związku z tym tajemniczym brakiem pewnych gatunków tytoniu stwierdził krakowski urząd walki z lichwą, że niektóre trafiki sprzedają tytoń i papierosy w wielkich ilościach sklepikarzom, którzy są dostawcami „latających“ trafik, oczywiście z grubym zyskiem. Dochodzenia w tej sprawie są w toku i ujawnią niewątpliwie, że tu leży źródło braku monopolowych wyrobów tytoniowych w Krakowie.

— **Groźna wścieklizna wśród psów.** Onegdaj oprawca miejski złowił psa, podejrzanego o wściekliznę, a wczoraj posterunkowy policyi państwowej zabił na ulicy psa z powodu objawów wścieklizny. Ponieważ obserwacya pierwszego psa i sekcya dokonana na drugim wykazały w obu wypadkach wściekliznę, a pies zabity przez posterunkowego pokąsał kilka osób w Woli Duchackiej i na ul. Bosackiej, prócz tego kilka psów, magistrat wzywa wszystkie pokąsane osoby, aby niezzwłocznie poddały się ochronnym szczepieniom w zakładzie prof. Bujwida, a właściciel pokąsanych zwierząt, aby pod rygorem kar przewidzianych w ustawie zgłosili natychmiast w miejskim Urzędzie Weterynaryjnym (plac WW. Świętych, pałac Larysza l. 6) pokąsane zwierzęta. Równocześnie wobec groźnego szerzenia się wścieklizny magistrat przypomina wszystkim interesowanym istniejący w Krakowie przymus kagańcowy i obowiązek zaopatrywania psy w znaczki rozpoznawcze, a uznając całe terytoryum miasta Krakowa za okręg zarażony wścieklizną, wydaje na zasadzie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 stycznia 1922 r. par. 79 następujące zarządzenia: 1) Wszystkie psy wyprowadzone na ulicę, planty, błonia i inne miejsca publiczne winny być bezwarunkowo prowadzone na smyczy i zaopatrzone w kaganiec. 2) Psy, wałęsające się samopas (nie prowadzone na smyczy), będą łowione i zabijane. 3) W okręgu zarażonym wścieklizną dozwala się łowienie psów, nie prowadzonych na uwięzi, na chodnikach i miejscach publicznych. Działający wbrew niniejszym zarządzeniom lub stawiający opór oprawcy miejskiemu przy łowieniu psów będą pociągani do surowej odpowiedzialności karnej.

— **Dyablik drukarski.** Do wczorajszego feljetonu „Z wystawy Tow. Sztuk pięknych“ zakradły się następujące błędy drukarskie: W pierwszej szpalcie w. 14 od góry zamiast „w widocznej nawie“ ma być „w mrocznej nawie“, w. 3 od dołu zamiast „klecowy“ ma być „klęczy“, w szpalcie drugiej w. 6 od góry zamiast „Velasgnezowi“ ma być „Velasquezowi“, w. 16 od dołu zamiast „nie zaznają“ ma być „nie zaznaczają“, w. 5 od dołu zamiast „moliste“ ma być „mgliste“, w szpalcie trzeciej w. 16 od góry zamiast „siłę z głębią wyrazu“ ma być „siłą i głębią wyrazu“, w. 21 od góry zamiast „Lasnecki“ ma być „Laszczki“.

Na odbudowę szpitala w Krakowie złożyli w dalszym ciągu: (Wykaz VII).

N. N. 100,000 mk., Józef i Amalja Schneidrowie 75,000, Szymon Schenker z Antwerpji mk. 50,000, Płaszowska fabryka dachówek mk. 30,000, po mk. 25,000: Rzeźnicy i Masarze Grupa II., Związek Gospodarczy dla przemysłu mydlarskiego, Firma Liban i Ehrenpreis i Juljuszowa Ohrensteinowa w rocznicę śmierci bp. męża, Mojżeszowie Langsamowie mk. 20,000, Izydor Wellner z Antwerpji mk. 16,750, po mk. 10,000: Maurycy Kopelman, Rodzina Ebersohn (w rocznicę śmierci bp. Samuela Ebersohna), Maurycy Abrahamer, Marek i Dr Maksymilian Nadel (ku uczcz. bp. Salomona i Jetti Nadlów), Salomea Friedman i fabryka wyrobów mierniczych, po mk. 5,000: Dr. Filip Landau i Lieber Zweig, Jakób Reich, M. G. Józef Weksler w rocznicę śmierci bp. J. Stieglitza, Szymonowie Nowomiastowie, Benjamin Naftali Spira, i rodzina bp. Wilhelma Rebena ku uczcz. jego pamięci, Izak Schreiber i Ruta Rosenblatt po mk. 3000, Firma Juljusz Liban mk. 2,000, po mk. 1,000: Robert Berkowicz i M. S. Figatner.

Datki na odbudowę szpitala żydowskiego przyjmuje kasa Gminy izraelickiej w Krakowie.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

KRONIKA POLICYJNA.

— „Turysta“ bez pieniędzy. Na inspekcyę pod „Telegrafem“ doprowadzono wczoraj 12-letniego Antoniego Cybulę z Lublina, który wałęsał się po mieście, nie mając żadnych funduszów. Cybula podaje, że przyjechał do Krakowa w celu zwiedzenia miasta i nie posiada pieniędzy na powrót do Lublina.

— Skutki pijaństwa. Do policyi doniósł A. M., handlarz bydła, że w czasie pobytu w jednym z szynków przy ul. Józefa przysiedli się do niego dwaj nieznani mu mężczyzni, a gdy spostrzegli, że M. jest pijany, wyprowadzili go z szynku i skradli mu z kieszeni 70.000 mk. Pod zarzutem tej kradzieży aresztowała policya Władysława Figurę (lat 22), jako jednego z owych towarzyszy libacyi.

— Wyłudzenie. U architekty Zarzyckiego zatrudniony był od przeszło roku majster blacharski Jan Szefer. Przed niedawnym czasem pobrał on od p. Zarzyckiego 500.000 mk pod pozorem wykonania robót blacharskich, poczem zbiegł z Krakowa. Jak się w czasie śledztwa okazało, wspomniany majster nazywa się właściwie Gorzelańczyk i ma na sumieniu szereg podobnych wyłudzeń, popełnionych na szkodę różnych osób.

— Kradzież garnków. Podczas przewożenia pak z garnkami do jednej z tutejszych firm, zajęty przy przewożeniu Antoni Maciejowski (lat 26) rozbił jedną pakę i zabrał z niej kilka garnków. Maciejowskim zajęła się policya.

—o—

Niezawodny kawał oszukańczy.

Nabywca tanich franków.

Ofiarą niezwykle wyrafinowanego oszustwa padł wczoraj niejaki Tomasz Ożug, rolnik z Bukowia, powiat Podgórze. Mając do zmiany 1000 franków francuskich, wstąpił Ożug do banku „Orient“ przy ul. Bracickiej. Ponieważ zaofiarowana za franki kwota wydała mu się zbyt niską, przeto Ożug opuścił kantor. Na ulicy przystąpił do niego jakiś mężczyzna z propozycyą wymiany banknotów francuskich, przyczem zaofiarował mu za każdy frank 400 mp. Ożug zgodził się na to, a wówczas nieznajomy wręczył mu paczkę z pieniędzmi. Wieśniak w obecności owego mężczyzny przeliczył otrzymaną kwotę, a stwierdziwszy, że jest zamiast 400,000 mp. tylko 395 tysięcy mp., zażądał dodania 5000 mp. Przygodny wekslarz po ponownem przeliczeniu pieniędzy oddał paczkę wieśniakowi, dodając mu osobno 5000 mp. Ożug nie przeczuwając nic złego schował banknoty i przeliczył je dopiero po powrocie do domu. Wówczas przekonał się łatwowierny kmiotek, że padł ofiarą oszustwa, gdyż w paczce było tylko 100.000 mp. Widocznie nieznajomy mężczyzna po przerachowaniu pieniędzy podsunął wieśniakowi inną paczkę z zawartością o 300.000 mp. mniejszą.

Bandyci wyrzucają konwojenta z pociągu.

Wczoraj po północy zaalarmowano stacyę pogotowia ratunkowego, że na dworcu towarowym eskortowani przez pewnego wojskowego bandyci rzucili się na konwojenta i ciężko go poranili. Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia zastał leżącego bez przytomności obok toru kolejowego w kałuży krwi sekcyjnego żandarmeryi wojskowej Piotra Ziembę. Jak się przy badaniu rannego okazało, Ziemba prócz ciężkich obrażeń na całem ciele odniósł głęboką ranę tłuczoną na głowie i na nogach. Po opatrzeniu odwieziono ofiarę bandytów do szpitala załogi. Zachodzi podejrzenie, że bandyci wyrzucili konwojenta z wagonu przez okno na tor kolejowy, sami zaś zbiegli.

—o—

— Usiłowane samobójstwo. Pogotowie ratunkowe było wzywane wczoraj rano w okolicę III-go Mostu nad Wisłą, gdzie kobieta niestwierdzonego dotąd nazwiska nie dawała znaków życia. Jak się okazało, kobieta ta rzuciła się do Wisły w zamiarze samobójczym, pracujący jednak przy ładowaniu węgla na galary robotnicy rzucili się w nurty rzeki i wydobyli desperatkę. Lekarz pogotowia zastosował sztuczne oddechanie i przywrócił niedoszłą samobójczynię do przytomności. Kobietę odwieziono następnie do szpitala św. Łazarza.

Z SALI SĄDOWEJ.

O zdradę stanu.

Kraków, 9 czerwca.

(m) Wczoraj, w drugim dniu tajnej rozprawy przed ławą przysięgłych w tutejszym sądzie okręgowym karnym przeciw Henrykowi Zajicowi, oskarżonemu o zdradę główną, popełnioną w czasie wojny polsko-czeskiej w roku 1919, przesłuchano kilku świadków, wśród nich komendanta korpusu przemyskiego gen. Latinika, ówczesnego obrońcę Śląska Cieszyńskiego. Gen. Latinik przedstawił przebieg kampanii wojennej, przyczem zeznał obciążająco dla oskarżonego. Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj.

—o-o—

Z kraju.

— Towarzystwo nauczycieli żydowskich. Jak nam donoszą z Łodzi, ukonstytuowało się w ostatnich dniach „Towarzystwo Nauczycieli żydowskich szkół średnich narodowo-społecznych w Polsce, z główną siedzibą w Łodzi. Celem Towarzystwa jest obrona zawodowych interesów nauczycielstwa żydowskiego i praca nad rozbudową żydowskiego szkolnictwa narodowego w Polsce. Towarzystwo zamierza w najbliższym czasie podjąć szeroko zakrojoną pracę w kierunku skoncentrowania wysiłków pedagogicznych nauczycielstwa średnich żyd. szkół narodowych w Polsce.

I. Kongres esperantystów polskich. W dniach 3—5 czerwca odbył się w Warszawie w wielkiej sali Towarz. Hygienicznego wszechpolski kongres esperantystów, pierwszy po wskrzeszeniu niepodległej Republiki. Kongres udał się pod każdym względem niemal w zupełności. Uroczystego otwarcia w obecności blizko tysiąca kongresowców i publiczności dokonał przewodniczący prof. Odo Bujwid. Oficyalnie reprezentował Naczelnika Państwa gen. Jacyna, z ramienia Min. Spraw zagr. uczestniczył p. Leon Klimecki, który doniósł, że Ministerstwo Spr. zagr. żywo interesuje się sprawą proponowanego zaproszenia przyszłorocznego światowego kongresu esperantystów do Warszawy, przyrzekając wszelką pomoc w tym kierunku. W następstwie kongres esperantystów polskich w odpowiedniej rezolucyi uchwalił rzeczywiście zaproszenie takie wystosować na 14. kongresie wszechświatowym, który odbędzie się, jak wiadomo, w Helsingforsie. Z pośród referatów wymienić wypada sprawozdanie prof. dra Czubryńskiego z odbytej w kwietniu br. światowej konferencyi pedagogicznej esperanckiej.

Oficyalnymi językami kongresu były esperancki i polski. Szczegółowe sprawozdanie z kongresu wkrótce będzie wydane w objętości 80 stron druku. Następny kongres zaprosiła do do siebie miasto Łódź. Leo Turno.

Nowy sposób przyznawania subwencyi. Magistrat m. Pruszkowa mając zamiar przyznać miejscowej straży ochotniczej subwencyę, nie ograniczył się cyfrowemi danemi o działalności straży, a postanowił praktycznie zaznajomić się ze sprężystością jej i w tym celu zarządził w nocy alarm próbny. Straż w pełnym pogotowiu po kilku minutach już była na placu przed Magistratem, poczem Rada miejska wyznaczyła 500,000 mk. zapomogi.

Źródło wody kryniczniej w Warszawie. Odnowienie posiadłości między ul. Brzozową i Bugaj w Warszawie na dom mieszkalny profesorów uniwersytetu warszawskiego doprowadziło do odkrycia w piwnicach tegoż gmachu źródła wody krynicznej, które niegdyś zasilało stary gród warszawski. Nad źródłem tem burmistrz miasta Warszawy Baltazar Strubicz za czasów panowania Władysława IV. zbudował wieżę obronną, później przerobioną na kamienicę mieszkalną, przezwaną „Fontanną“ od źródła w piwnicach gmachu. Studnia tryskającej świeżej wody źródlanej z pod wzgórza warszawskiego miała jeszcze ocembrowanie drewniane, zachowane z czasów szwedzkich. Obecnie źródło to ocembrowano cementem zaś upust wody skierowano do kanału miejskiego.

Kara za lichwę na letnisku. Starosta warszawski na zasadzie ustawy o zwalczaniu lichwy wydał nakaz karny, mocą którego właścicielka willi „Pieszczotka“ w Skolimowie, Halina Winjarska, winna żądania 600 tys. marek za wynajem 3 pokojowego mieszkania na sezon letni, została ukarana aresztem na przeciąg 1 miesiąca oraz grzywną w wysokości 600 tys. marek.

Rozbicie samochodu. Z Łodzi donosi Aj. Wschodnia, że d. 5-go bm. w drodze do Koluszek pod Łodzią uległ rozbiciu automobil, wiozący na zebranie polityczne wiceprezydenta m. Łodzi, dr. Romana Słupnickiego i ławniczkę Dorotę Kłuszyńską. Stan ofiar bardzo ciężki.

Z teatru, literatury i sztuki.

— Z teatru J. Słowackiego. Program pracy teatru na czas najbliższy jest następujący: W przyszłym tygodniu odbędzie się wznowienie komedyi fantastycznej K. Zalewskiego „Jak myślicie“. Jednocześnie odbywają się przygotowania do wystawienia tragedyi Szekspira „Koryolan“. Do wykonania roli tytułowej pozyskała dyrekcya jedynego dziś w Polsce jej wykonawcę, J. Leszczyńskiego. Świetny ten artysta grać będzie nadto w przekomicznej komedyi amerykańskiej „Jutro pogoda“ Hapwooda. Jako drugi wieczór z cyklu „Nowy dramat“, ukaże się St. I. Witkiewicza sztuka „Kurka wodna“.

— Teatr miejski Opera i Operetka. Dziś w piątek pierwszy występ gościnny I. Manna w „Cavalerii“ jak też i „Pajacach“. W sobotę „Żydówka“ również z gościnnym występem I. Manna. W najbliższym czasie wystawiony będzie wodewil K. Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia“. W niedzielę popołudniu „Urlop małżeński“, wieczorem zaś „Eugeniusz Onegin“.

— Z teatru „Bagatela“. W piątek po raz ostatni w tym miesiącu „Ten, którego biją po twarzy“. Ze względu na występy Frenkla i Kamińskiego, rozpoczynające się w przyszłym tygodniu, niezwykłe to widowisko zejdzie z repertuaru na dłuższy przeciąg czasu. W sobotę pop. po cenach 70% zniżonych arcywesoła komedya włoska, pełna pogody i dowcipu „Świderek“. W niedzielę o godz. 12 w poł. Koncert Moniuszkowski staraniem Tow. Oratoryjnego z udziałem pierwszorzędnych sił.

— Występy gościnne Frenkla i Kamińskiego w „Bagateli“ rozpoczynają się w poniedziałek 12 bm. w „Grubych rybach“ Bałuckiego.

—oo—

MIEJSKI TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Ostatni“.
Sobota: „Ostatni“.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA

Piątek: „Cavalleria rusticana i „Pajace“.
Sobota: „Żydówka“.

TEATR „BAGATELA“

Piątek: „Ten, którego biją po twarzy“.
Sobota pop. „Świderek“; wieczorem: „Lekarz na rozdrożu“.

OPERETKA TEATRU „NOWOŚCI“

Piątek: „Dziewiczy profesor“.
Sobota: „Dziewiczy profesor“.

—o-o—

Dział gospodarczy.

Uchylenie podatku od przyrostu wartości. Minister spraw wewnętrznych przesłał do pp. wojewodów okólnik treści następującej:

W związku z projektem ustawy w przedmiocie uchylenia poboru podatków od przyrostu wartości własności nieruchomej oraz o pobieraniu przez ciała samorządne opłat od umów o przeniesieniu własności nieruchomej, — ministeryum spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministeryum skarbu zarządza, aby w tych powiatowych związkach komunalnych i gminach, które uprawnione są do poboru podatku od przyrostu wartości nieruchomości, wstrzymane zostały wymiary tego podatku od tranzakcyi, zawartych po dniu 31 grudnia 1921 r.

Zgodnie z projektem wspomnianej ustawy odnośne ciała samorządne będą mogły od podanego wyżej terminu wprowadzić wzamian — opłaty od umów o przeniesieniu własności nieruchomej.

Ile Europa dłużna jest Stan. Zjedn. Profesor Uniwer. w Michigan, David Frielay w „Manchester Guardian“ opublikował niedawno dłuższy artykuł, w którym zajmuje się sprawą zadłużenia Europy w St. Zjedn. Według jego obliczeń Europa dłużna jest Unii prawie 15 miljardów dolarów. Z tej sumy 10 miljardów Europa dłużna jest rządowi St. Zjedn. Tak wielkie zadłużenie uzasadnione jest olbrzymią nadwyżką wywozu ze St. Zjedn. do Europy. W czasokresie 1915 — 1921 nadwyżka ta wynosiła 21,5 miljardów dolarów. W sumie tej nie są uwzględnione długi rządu St. Zjedn. dla rządów państw europejskich. Wartość przywozu do St. Zjedn. w tym samym czasokresie wynosiła zaledwie 5 miljardów dolarów. Część tego długu Europa zapłaciła St. Zjedn. w złocie, część przez sprzedaż papierów wartościowych amerykańskich, przez złożenie nowych europejskich papierów państwowych, przez wydanie innych efektów itp. Z sumy dłużnej 15 miljardów 2 miliardy sprzedano w formie zapisów dłużnych. Pozostaje zatem jeszcze 13 miljardów. O zapłaceniu tej sumy, nawet w warunkach znacznej poprawy waluty oraz wzrostu wywozu do St. Zjedn. mowy być nie może.

Opłaty wywozowe od jaj. W „Dzienniku Ustaw" ogłoszono rozporządzenie, którego mocą opłata wywozowa od jaj będzie pobierana w wysokości 60 proc. zysku wywozowego.

Giełda krakowska z dnia 8 czerwca 1922 r.

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Gotówka (banknoty) Sprzedaż	Czeki, przekazy, wpłaty Kupno	Czeki, przekazy, wpłaty Sprzedaż	Czeki, przekazy, wpłaty Transakcye
Dolary St. Zjed.	392. —	4025·—	925·—	4025·—	4025
Dol. kanadyjskie	3850 —	3950·—	3850·—	3950 —	—
Franki franc.	355·—	365 —	360·—	370 —	—
Franki belgijskie	325 —	335·—	3 0 —	340 —	—
Franki szwajc.	750 —	770·—	750 —	770 —	—
Funty szterlingi	17.700	18.200	17.700	18.200	—
Marki niemieck.	14 40	14·90	14 40	14 90	14·80
Korony austr.	—·27	—·29	—·27	— ·2	—·28
Kor. czesko.-sł.	77·	79·—	78·25	79·25	78·75
Kor. węgierskie	4·50	4·90	4·50	5 —	—
Kor. szwedzkie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Kor. duńskie	830·—	860 —	8 0 —	8 0 —	—
Lei rumuńskie	24·—	26 —	26·—	28·—	—
Liry włoskie	200·—	210·—	200·—	210·—	—
Floreny holend.	1520·—	1580·—	15.0·—	1580·—	—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Transakcye
Polski Bank Przem. I-V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	750·—	8.0·—	
Bank Małopolski	650·—	725·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kred.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye Tow. handl. i przem.			
Pol. Tw. hand. P.T.H. I-IV e.	550·—	600 —	575 — 585
Handl. Sp. akc. „Impex"	225·—	275·—	255—
„Polski Gleb" I-III em.	700·—	800·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Warsz. Tow. Trans. i Żeglug.	—·—	—·—	
Zieleniewski I-III em.	4900·—	.100·—	5000—5050
H. Cegielski, Poznań „ex"	2400 —	2600·—	
Warsz. Sp. ak. Bud. Par. I-II e.	1000·—	1300·—	1200—1250
„Lemiesz" fabr. masz. roln.	—·—	—·—	
„Trzebinia" I-IV em.	1600·—	1700·—	
Zakłady am. t. a. c. „Pocisk"	700·—	800·—	730—775
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	
„Automotor" fabr. samoch.	1100·—	1200·—	
Fab. Portl.-Cem. Szczakowa	17.000-	18.000-	
„Gorka" fabryka cementu	6000 —	6700·—	
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	8000·—	8200·—	
„Tepege" Tow. dla prz. gór.	4 00 —	512.·—	4950—5125
Ska akc. przem. naft. i g. z.	—·—	—·—	
Karpackie Tow. Naftowe	—·—	—·—	
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—·—	—·—	
A. T. dla przem. oleju skal.	—·—	—·—	
Polska Nafta	1800 —	2000·—	1950—
Elektr. w Sierszy I-III em.	—·—	—·—	
„Olkcs" T. A.	7500 —	8000·—	
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	900·—	1000·—	1000—900
Fabr. przet. tł. w Trzebini	3800 —	4000·—	
„Krakus" Zj. fab. prz. wy...	2800·—	3000·—	2900—
Fabr. porcel. w Ćmielowie	4800·—	5000·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	5700.—	5900·—	3800—3875
W. Kucharski fabr. metal.	—·—	—·—	
Herzfeld-Victorius, odl. żel.	—·—	—·—	
„Pharma" Mag. Jaworznick.	900·—	1000·—	

Giełda warszawska z 8 bm. Dolary Stanów Zjednoczonych tranz 3975—3995—3960. sprzedaż 3960. kupno 3940. Franki francuskie tranz. 364½. Funty szterlingi tranz. 17975. Marki niemieckie tranz. 14 45—14·37. Czeki: Gdańsk tranz. 14·45—14·30, sprzedaż 14·50 kupno 14·10. Berlin tranz. 14·2 —14 45—14 30, sprzedaż 14·50, kupno 14·10. Londyn tranz. 17975—18150—18075, sprzedaż 18175, kupno 17975. Nowy Jork tranz. 3970—4000—3980. sprzedaż 3985, kupno 3955. Paryż tranz. 368¼, sprzedaż 368, kupno 364. Praga tranz. 78—77 90—78¼, sprzedaż 79, kupno 77. Szwajcarya tranz. 769—777, sprzedaż 77., kupno 763. Wiedeń tranz. 27—28½, sprzedaż 29, kupno 28. Budapeszt tranz. 4·65.

Kursa dewiz w Wiedniu 8 bm. (Ł.) Amsterdam 377750 Zagrzeb 5.72 Belgrad 21458 Berlin 5357 Bruksela 121960, Budapeszt 1707—, Bukareszt —·— Kopenhaga 328375, Londyn 66575, Medjolan 77070, N. Jork 14794. Paryż 134650, Praga 20815, Zurych 286875, Belgia 123150 bułgarskie 10145 dolary 14694·, marka niemiecka 5370— angielskie 66175, francus. 134150, holenderskie 5750.0. włoskie 76470, jugosłowiańskie tysiączki niestempl. 202138 polskie 368·—372·—. rumuńskie 9894.

Kursa dewiz w Pradze z 8 bm. Berlin 18·50— Warszawa 118·—135·——. Marka niem. 18·50—. Marka polska 118·—1·35——.

Kursa dewiz w Zurychu z 8 bm. (PAT) Berlin 188·—. Holandya 204·35, Nowy Jork 522— Londyn 23·51—, Paryż 47·67—, Medyolan 27·24— Praga 10·07—, Budapeszt 0.60—, Zagrzeb 1·90— **Warszawa 6·13,** Wiedeń 0·03½, Austr. stempl. 0·3¼.

Obrady i uchwały klubów w sprawie nowego gabinetu.

Po opuszczeniu sali obrad konwentu, N. Państwa udał się do prezydyum Rady ministrów, gdzie konferował z p. Ponikowskim. Rozmowa była ściśle poufna i trwała pół godziny.

W godzinach popołudniowych Zw. Lud.-Nar. powziął uchwałę, aby zwrócić się do premjera z zapytaniem, czy gdyby uzyskał poparcie większości sejmowej pozostanie na stanowisku premjera. Do uchwały tej przyłączyło się Nar. Zjed. Lud. W wykonaniu tej uchwały udał się p. Wojdaliński do p. Ponikowskiego, komunikując mu w imieniu dwóch klubów przyjęcie uchwał. P. Ponikowski oświadczył, że zgadza się zasadniczo pozostać na stanowisku pod warunkiem, że poprze go znaczna i nie jednostronna większość sejmu. Większość tę uważa premjer za konieczną, gdyż autorytet rządu był poddany w wątpliwość.

Warszawa. (M. Godzina 2 w nocy). Przez popołudnie do nocy obradowały kluby sejmowe. Klub Wyzwolenia wypowiedział się stanowczo przeciw kandydaturze p. Ponikowskiego. To samo stanowisko zajęli socyaliści.

N. P. R. zajęła stanowisko wyczekujące, celem porozumienia się z Wyzwoleniem. Porozumienie ma nastąpić dziś.

Piastowcy nie obradowali na plenum, obradował tylko zarząd, który wypowiedział się przeciw kandydaturze Ponikowskiego a wysunął kandydaturę p Narutowicza, ministra robót publicznych.

O ile konwent senjorów zajmie się więc dziś rozpatrywaniem kandydatur, będzie miał przed sobą dwie: pp. Ponikowskiego i Narutowicza.

P. Ponikowski liczyć może jak dotąd na poparcie: Zw. Lud.-Nar., Zjed. Lud.-Nar., Chrz.-D., grupy Dubanowicza i Klubu Pracy Konstytucyjnej, co czyni razem około 200 głosów. Na resztę liczyć może p. Narutowicz. Zmiany jednak są nietylko możliwe, ale i prawdopodobne. Wystarczy tylko aby jeden klub choć najmniejszy zmienił stanowisko, a p. Ponikowski może stracić większość. Charakterystycznem jest, że za p. Ponikowskim wypowiadają się te kluby, które dotąd rząd jego najbardziej zwalczały. Jest jasnem, że nie czynią one tego z sympatyi dla p. Ponikowskiego...

Posiedzenie Sejmu.

Warszawa. PAT. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu była ratyfikacya dodatkowej umowy polsko-niemieckiej w sprawie Górnego Śląska. Referował poseł Maryan Seyda. Ustawę ratyfikacyjną przyjęto we wszystkich trzech czytaniach.

Marszałek oznajmił, że następne posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie we wtorek o godz. 4 popołudniu.

Nowa faza w sprawie niemieckich reparacyi

O redukcyę długów niemieckich.

Paryż. (A. W.) Komisya reparacyjna orzekła wczoraj przy pomocy głosów zastępców Anglji, Włoch, Belgji, przeciw głosom Francyi, udzielić upoważnienia komitetowi pożyczkowemu dla wypracowania planów co do zniżenia długu niemieckiego. Rozstrzygnięcie obecne ma tylko teoretyczne znaczenie i stawia pytanie. czy rzeczywiście przyjdzie do redukcyi niemieckiego długu. Redukcya długu niemieckiego może nastąpić tylko na podstawie jednomyślnego orzeczenia państw sojuszniczych. Wczorajsze oficyalne posiedzenie komisyi reparacyjnej trwało od 11 przedpołudniem do 1 popołudniu. Przed posiedzeniem miała miejsce konferencya Poincarego z francuskim ministrem skarbu Lasterve, następnie między przewodniczącym komisyi reparacyjnej Dubois i francuskim członkiem wydziału pożyczkowego. Poszczególni delegaci starali się swoje zapatrywania uzasadnić, wyjaśnienia trzech głównych delegatów i amerykańskiego obserwatora Boydona zostały zaprotokołowane. Uchwała komisyi reparacyjnej została przedłożona wydziałowi pożyczkowemu, który zaraz popołudniu miał się zebrać i uchwałę listownie podać do wiadomości.

Stanowisko Francyi.

Paryż. (A. W.) Międzynarodowy komitet pożyczkowy odbędzie dziś nowe posiedzenie celem przyjęcia do wiadomości odpowiedzi komisyi reparacyjnej, otyczącej redukcyi sumy reparacyjnej, którą Niemcy zobowiązani są zapłacić. „Chicago Tribune" pisze, że przedstawiciel Francyi, a zarazem przewodniczący komisyi reparacyjnej na ostatniem posiedzeniu komisyi oświadczył kategorycznie w imieniu Francyi, że Francya zgadza się na redukcyę pod dwoma warunkami, mianowicie: 1) Że otrzyma odpowiednie gwarancye, 2) że Stany Zjednoczone zredukują swoje wierzytelności względem Francyi. Wobec odrzucenia tej propozycyi przez Amerykę nie może być mowy o redukcyi sum reparacyjnych, ponieważ koniecznem jest, aby decyzya komisyi reparacyjnej w sprawie powyższej zapadła jednomyślnie. Wszystkie plany co do redukcyi długów Niemiec zdają się być nieaktualnymi.

O długi aliantów w Ameryce.

Paryż. (A. W.) Z polecenia rządu ambasadorowie francuscy w Londynie i Waszyngtonie mieli zebrać informacye co do stanowiska Anglji i Stanów Zjednoczonych w kwestyi uregulowania międzynarodowych długów wojennych. Z Londynu otrzymano podobno wiadomość korzystną, natomiast ambasador francuski w Waszyngtonie oświadczył, że Ameryka nie jest skłonną do rozpoczynania dyskusyi nad tym projektem. Wobec tego faktu pertraktacye w sprawie pożyczki dla Niemiec uważać należy za mało pomyślne. Przestano wierzyć w tak zwaną małą pożyczkę i ogólnie panuje mniemanie, że dalsze pertraktacye będą powierzone nowej komisyi finansowej.

Trudności przed konferencyą haską.

Włochy wobec zastrzeżeń Francyi.

Londyn. (A. W.) „Daily Telegraph" donosi, że włoski minister spraw zagranicznych Schanzer przygotowuje odpowiedź na memorjał Poincarego w sprawie konferencyi w Hadze. Wspomniany dziennik przypuszcza, że Włochy w nocie tej mają stwierdzić niemożliwość uznania ze swej strony zastrzeżeń Francyi, ponieważ kwestyonowałyby one sukces konferencyi haskiej.

Stanowisko Anglii.

Londyn. (A. W.) Memoryał w sprawie konferencyi haskiej jest obecnie w rękach L. George'a. Angielskie ministeryum spraw zagranicznych dotąd nie zabierało głosu w sprawie memoryału. Według krążących pogłosek L. George będzie starał na konferencyi w Hadze załatwić definitywnie kwestye sporne, które ujawniły się podczas konferencyi genueńskiej, a więc przed wszystkiem rozwiązanie zagadnień co do podstaw na mocy których możliwembу było prowadzenie pertraktacyj z sowietami.

Londyn. (A. W.) Jak się biuro Reutera dowiaduje, nie wyszła ze strony angielskiej wcale inicyatywa do podjęcia na nowo rokowań w sprawie zawarcia angielsko-francuskiego paktu gwarancyjnego.

Akcya sowietów.

Berlin. (A. W.) Rakowski, który bawi obecnie w Berlinie, oświadczył korespondentowi „Neue Fr. Presse", że ani on, ani Cziczerin nie pojadą do Hagi. Jako delegaci Rosyi na konferencyę haską wyznaczeni zostali Litwinow i Krassin. Rakowski chce w Berlinie podjąć rokowania z rządem niemieckim o rozszerzenie traktatu z Rapallo na Ukrainę i republikę Dalekiego Wschodu.

Expose Szancera.

Rzym. PAT. Minister Schanzer wygłosił dziś obszerne expose o wynikach konferencyi genueńskiej. Poruszając politykę Włoch, wspomniał Schanzer o mandacie palestyńskim. Oświadczył on że Włochy godzą się na mandat Anglii w Palestynie, lecz muszą dbać o to, aby w Palestyne zachowany został spokój a interesy Włoch nie zostały naruszone.

—oo—

Nakładem Gal. Sp. Wydaw. Red. nacz. Dr Ign. Schwarzbart. Red. odpow. M. Feldmann — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7